

NN

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, fotografia opowiadana, fotografie rodzinne

Fotografie z dzieciństwa i młodości

Ja mam tutaj takie zdjęcia właśnie z Krakowskiego Przedmieścia, całe towarzystwo... Tak wyglądał Ogród Saski ogrodzony od strony Alei Raclawickich żelaznym płotem, do pewnej wysokości murem, w ogóle cały był ogrodzony. Nie było żadnego chuligaństwa. Można było w Saskim Ogrodzie i w nocy, i w dzień przebywać, i na pewno nikt nikogo nie zaczepiał.

Tutaj ja z ojcem, z mamą, jeszcze jako zupełnie mała dziewczuszka, przypuszczam, że to zdjęcie jest robione na podwórzu tam, przed domem, gdzie mieszkałam u Kijoka, bo to jakaś sterta słomy czy siana, właśnie do karmienia koni, tak że to na pewno musi być taka sprawa. Tu właśnie jest jeszcze u Kijoka ta suszarnia chmielu, która w tej chwili jest i tak samo wygląda, tylko, że tu, gdzie ja stoję, to był bardzo ładny sad, ogród, a w tej chwili tam jest jakaś szkoła podstawowa wybudowana na tym miejscu. A tutaj jest jeszcze moje zdjęcie z Komunii robione przez pana Hartwiga, ale nie Edwarda, tylko jego ojca, który miał zakład fotograficzny na ulicy Peowiaków. A tu są już zdjęcia na ulicach robione, tak, jak chodziło się właśnie na tych spacerach na Krakowskim, do Saskiego Ogrodu i z powrotem i wszyscy się już wtedy poznawali i widzieli. Tak było. A to są uliczne zdjęcia takich naszych znajomych, to jest na rogu Chopina i Krakowskiego Przedmieścia, to jest też na Krakowskim w pobliżu banku. To by było chyba wszystko, to jeszcze rocznik maturzystów i nauczycieli z Sióstr Kanoniczek, tam w oddali widać zamek, no i pod zamkiem, naturalnie, olbrzymia dzielnica żydowska, której w tej chwili nie ma. Poza tym coś jeszcze - Lublin, którego już w ogóle nie ma, a był i to jest ulica Nadbystrzycka... w tej chwili to jest na skarpie, te drzewa... To jest to samo, tylko od strony rzeki. To jest ulica Nadbystrzycka, a to jest Wrotków, którego też już w ogóle nie ma. Na tej skarpie wysokiej była wieś po prostu i tak wyglądały zabudowania, jeśli to tak można nazwać. To robione zdjęcie na Wrotkowie w Zielone Świąta, ubrany domek był jakimiś połamanymi gałązkami zielonymi, to był taki zwyczaj majenia. I to Saski Ogród, który się absolutnie nie zmienił, to Saski Ogród w zimie, z tym, że ławeczek było bardzo, bardzo dużo i nikt tych ławeczek nie zabierał, nie łamał i zawsze można było przysiąść, gdzie się tylko

chciało. Pierwsze lata mojej nauki, to się odbywały w prywatnym domu. Ja się uczyłam u państwa Dębowskich z ich córką, która miała bonę i ta pani się zajmowała tą dziewczynką, mną, chodziłyśmy do Ogrodu na spacer, pisały, liczyły i tak się zaczynała nasza edukacja. Przez dwa lata uczyłam się z tą dziewczynką, ona mieszkała na Placu Bychawskim.

Data i miejsce nagrania	1998
Transkrypcja	Katarzyna Maceńko
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"